Rok II. Kraków-Podgórze, wtorek 12 stycznia 1904. Nr 8.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — **(TELEFON 512)** — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



Żywa szopka w „Sokole“ krakowskim:
Dwaj ułani, saper, oficer i pachołek.



Żywa szopka w „Sokole“ krakowskim.
Scena czarownicy z dyabłem. (Zdjęcie fotogr. przy świetle magnezyowem).

(h) Przeszło 400 dzieci przyglądało się „Żywej szopce“ w „Sokole“ krakowskim, którą wczoraj wystawiono po raz drugi. Gra amatorów wypadła pod każdym względem znakomicie, a dodane dyalogi górali, scena czarownicy z dyabłem i inne, urozmaicone efektami scenicznemi, wywoływały u nadzwyczaj licznie zgromadzonej publiczności żywe objawy wesołości. Zachęcone tem Towarzystwo „Sokół“ zamierza urządzić następne przedstawienie we czwartek, dnia 14 bm., o godz. 7 wieczorem, a spodziewać się należy, że sprowadzi ono jeszcze znaczniejszą rzeszę widzów, którzy się znakomicie ubawią, do czego zarazem przyczynią się nadzwyczaj niskie ceny wstępu. Początek tego przedstawienia będzie o godzinie 7 wieczorem, koniec o $8^1/_2$.

ALARMY WOJENNE.

(Fałszywe pogłoski i spekulacya giełdziarzy. — Przygotowania Anglii. — Skutki wojny na Bałkanie).

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie przyniosły alarmujące depesze, że wojna między Rosyą a Japonią już się rozpoczęła. W Berlinie również kursowały podobne pogłoski na giełdzie, a jedno z pism doniosło, że w Korei zapanował już faktycznie stan wojenny, mianowicie wojska rosyjskie i japońskie stykały się już kilkakrotnie.

Depesze te, o ile wnosić można przez krytyczne zestawienie tych alarmów z innemi wiadomościami, pochodzącemi już ze źródeł niewątpliwie pewnych, obliczone są na sensacyę i na spekulacye giełdowe. W istocie zaś Rosya unika starcia wojennego i chociażby nawet zdecydować się miała na wojnę, chciałaby chwilę rozpoczęcia kroków wojennych o ile możności oddalić, dopóki nie pokończy przygotowań wojennych. Jedynie dla zastraszenia Japonii rząd rosyjski rozpuszcza przez Paryż i Wiedeń wiadomości, że posiada w Azyi wschodniej olbrzymie siły zbrojne. „N. Fr. Presse“, która stoi od paru dni po stronie rosyjskiej i podaje wiadomości, obliczone wyłącznie na korzyść Rosyi, twierdzi we wczorajszym numerze popołudniowym, że admirał Aleksiejew rozporządza armią, wynoszącą 180.000 żołnierzy i że w przeciągu 2 tygodni może mieć jeszcze 50 tysięcy żołnierzy więcej.

Wojna na Wschodzie azyatyckim miałaby nieobliczalne następstwa, gdyż konflikt wciąga w swoją sferę interesów inne mocarstwa, a zarazem zachęca drobne państwa do przedsięwzięć awanturniczych.

„Die Zeit“ w korespondencyi z Londynu zwraca uwagę na ogromne przygotowania wojenne Anglii. Wszystkie rozporządzenia admiralicyi angielskiej zmierzają do ogólnej mobilizacyi całej floty wojennej. Anglia wprawdzie nie chce wypowiedzieć Rosyi wojny, lecz przygotowywaniem i mobilizacyą floty pragnie dodać Japonii ducha i odstraszyć Francyę od wszelkich eksperymentów politycznych i wojennych na korzyść Rosyi.

„New-York-Herald“ w paryskiem wydaniu twierdzi na podstawie autentycznych informacyj bałkańskich, że w razie wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej Bułgarya jest zdecydowana na wiosnę rozbudzić ponowne powstanie w Macedonii i rozpocząć wojnę z Turcyą.

Konflikt więc japońsko-rosyjski, jakkolwiek rozgrywa się na terenie azyatyckim, odbija się na całej sytuacyi wszechświatowej.

Na telegramy, nadchodzące z Japonii i Mandżuryi, należy patrzeć bardzo sceptycznie.

Zarówno Japonia jak i Rosya rozciągnęły ścisłą kontrolę nad telegramami i puszczają tylko to, co im jest na rękę. Prawdy z tych telegramów dociec nie podobna.

ULICZNE WRAŻENIA.

I.

Życie uliczne w Krakowie — pisze nam jeden z naszych współpracowników — nietylko na ogół nie ma żadnego powabu ale posiada tyle ujemnych stron, że trze

ba być rdzennym Krakowianinem, a więc do krakowskich stosunków przyzwyczajonym, aby *aequo animo* znosić to wszystko, co tu człowieka na ulicy spotyka.

Nie mówię o brukach naszego miasta. Im zawdzięczamy, że w każdej kamienicy mieszka szewc i każdy ma tyle roboty, że z niej utrzymuje siebie, rodzinę, a nieraz bliższych i dalszych powinowatych. Mojem zdaniem, cech szewców powinien był już dawno wręczyć p. Friedleinowi dyplom na członka honorowego. P. Leo, dzierżący obok prezydenta Friedleina faktyczną władzę nad miastem, zapowiadał w swym wielkim programie inwestycyjnym stworzenie porządnych bruków w Krakowie, ale zdaje mi się, że spotka je nie lepszy los od austryackich kanałów i Kraków na podobieństwo piekła jest wybrukowany — dobremi chęciami tylko!

I gdyby to po tak nierównym bruku (bo chęć chęci nierówna), można było przynajmniej chodzić swobodnie. Ale nasi spacerowicze mają zwyczaj, celem prowadzenia pogawędki, ustawiać się na środku trotuaru z dziką pretensyą, aby wszyscy inni, omijając ich, do rynsztoka schodzili. W innem mieście, rozumie się niegalicyjskiem, taką parę, czy nawet paczkę zawalidrogów, policyant natychmiast spędza z chodnika pod bramę jaką, albo na obszerniejsze miejsce, gdzie nie tak bardzo zawadzają. Od naszego policyanta nie można żądać takiej energii, ani takiego zmysłu do ulicznego porządku. On dla samego siebie nie może znaleść miejsca, gdzieby ustał spokojnie i nikomu nie był w drodze, a cóż dopiero dla drugich. Jak często żydzi i wieśniacy, mianowicie w dnie targowe, tak zatarasują ulicę Sienną, że nikt tam przejść nie może, a policyantowi ani idea w głowie nie postoi, aby tam zrobić jakiś porządek. Ja np. czekam w takim razie na tramwaj i uczepiwszy się jego tylnej platformy przedostaję się jakoś przez ten tłum. Panom policyantom polecam, aby tak samo robili.

A jeżeli brak już takich perpedes-pasażerów, co zastawiają na gapia ulicę, to zamiast przed siebie, nad siebie patrzeć musisz, czy jaka pokojówka nie wytrzepuje ci oknem ścierki na głowę, czy jaki matołek z okna nie pluje na ulicę lub nie wyrzuca niem niedopalonego papierosa. Raz przyszła do mnie (rozumie się w sprawie czysto redakcyjnej) pewna artystka dramatyczna — i wiecie, co miała na kapeluszu? Z tyłu, niby welon, zwieszała się jej stara, wydeptana pończocha. Ktoś z okna zrzucił jej to błogosławieństwo na głowę. Gdym jej zwrócił uwagę na tę toaletę, dostała takich mdłości, że dopiero koniak Martella przyprowadził ją do zmysłów, bo woda cholerzyńska okazała się za słabą.

W ten sposób mamy już trzy punkta, a właściwie trzy kierunki, w jakich, idąc ulicą w Krakowie, trzeba natężać uwagę: pod siebie na bruki — przed siebie na bliźnich — i nad siebie na śmieci, proch, niedopałki, pończochy i inne materyały organiczne.

Czy myślicie może, że tak kolebiąc ciągle oczami z góry na dół i z dołu do góry, jesteście już przeciw wszelkim „calamitates“ zabezpieczeni? Marny los tego człowieka, coby się oddawał podobnemu optymizmowi! Jesteście dopiero z przodu kryci, a tu na wszystkie boki uważać trzeba. Ale o tem w następnym numerze.

Z sali sądowej.

Kraków, 11 stycznia.

(*dt*) **Złodziej kościelny.** Dziś w tut. sądzie kraj. karnym przed trybunałem pod przewodnictwem radcy dra Muczkowskiego stanął niejaki Stefan Kurdziel, 18-letni chłopak, karany już dwukrotnie za kradzież, oskarżony znów o zbrodnię kradzieży.

W listopadzie z. r. Kurdziel, odsiedziawszy 6-miesięczną karę za kradzież w Cieszynie, przybył do Krakowa i tutaj po kilku dniach pobytu zabrał się znów do swego złodziejskiego fachu. W kościele OO. Bernardynów podczas nieszporów skradł on Teresie Janeczek pugilares z kwotą 6 kor. i złote kolczyki wartości 4 kor. Na drugi dzień dokonano również w tym kościele kieszonkowej kradzieży na szkodę Zofii Łaptaś, której również skradziono portmonetkę z kwotą 28 koron.

Przew.: Ukradłeś w kościele Bernardynów pugilares i kolczyki?

Osk.: Tak jest.

Przew.: Jak to było?

Osk.: Po południu spotkałem się ze Stanisławem Mameczko i wtedy powiedział mi, abyśmy poszli do kościoła Bernardynów „na pugilaresy“. Poszliśmy i klęknęliśmy przed ołtarzem. Wtedy Mameczko dał mi scyzoryk, a ja rozciąłem spodnicę i zabrałem kolczyki i pugilares. Potem on powiedział to w policyi, dlatego, żem mu nic nie chciał dać.

Przew.: A te 28 kor. na drugi dzień ukradłeś?

Osk.: Nie. Przecież przyznałbym się, gdybym wziął, bo i tak do „ula“ pójdę.

P. Zofia Łaptaś, przesłuchana jako świadek, zeznała, że jej ukradziono portmonetkę z 28 kor. w kościele OO. Bernardynów, lecz wedle jej zdania, skradła jej tę kwotę jakaś baba.

Przew.: Czy pani żąda odszkodowania?

P. Łaptaś: Nie chcę nic; wolę wszystko darować, byle tylko tu nie chodzić. (Wesołość).

Trybunał przyjął tylko za udowodnioną pierwszą kradzież i skazał Kurdziela na 3 miesiące ścisłego aresztu, obostrzonego postem i twardem łożem co tydzień. Skazany przyjął wyrok z ironicznym uśmiechem.

(*dt*) **Benkełe z drożdże.**

Przew.: Panie Katz, zrobiłeś pan benkełe?

Osk.: Ja? Nic nie zrobiłem, ja miałem nieszczęście.

Przew.: No dobrze. A czem pan teraz jesteś?

Osk.: Żydem (wesołość).

Przew.: To ja wiem, ale czem pan handluje?

Osk.: Teraz z niczem.

Przew.: Jesteś pan oskarżony o fałszywą krydę. Szkoda wierzycieli wynosi 1.114 K.

Osk.: Co ja temu winien? Ich war immer...

Przew.: Mów pan po polsku: przecież pan mówisz czysto polskim akcentem.

Osk.: Ich kann nicht.

SIEWCA ZŁOTA

czyli

HANDLARZE DUSZ.

Powieść współczesna przez Ryszarda Buryana.

13

Tymczasem Cezary podszedł do stojących w rynku dorożkarzy podgórskich i począł ich wypytywać, czy w ostatnich trzech dniach żaden średniego wieku mężczyzna z młodą dziewczyną nie kazał się odwozić na kolej do Płaszowa.

Woźnice nie mogli sobie jednak podobnej pary przypomnieć. Jeden odwoził, ale to byli brat i siostra, których zna w Podgórzu już od wielu lat. Po długich jeszcze wypytywaniach przypomniał sobie inny dorożkarz, że wiózł przedwczoraj podobną parę, ale do Wieliczki. To byli obcy także i między sobą, bo per pan i pani sobie mówili.

— A nie pamiętacie, jak tej pannie było na imię?

— Ten pan mówił do niej po imieniu, ale już nie pamiętam jak.

— Czy nie mówił do niej: panno Antonino?

— A tak mówił, a ja se, psiamać jedna, zapomniałem!

— A gdzież oni w Wieliczce wysiedli?

— Zaraz w pierwszej ulicy on mi zapłacił i kazał wracać.

— A gdy was tutaj z rynku brali, nie pamiętacie, skąd nadeszli? Od strony mostu?

— Nie, wyszli tu z cukierni, bo musiałem nawet po ich dwa kufereczki przed cukiernię zajechać.

— Gdzież tu jest cukiernia?

— A tam w rynku, rzekł dorożkarz wskazując na szyld cukiernika.

Cezary wahał się chwilę, co robić. Jechać do Wieliczki, czy pierwej tu, na miejscu, zbadać dokładnie ślady, jakie Czarny za sobą zostawił? Na wszelki wypadek postanowił się zapytać w cukierni o handlarza i jego ofiarę.

Kostek właśnie powrócił i Cezary z uśmiechem opowiadał mu o swej zdobyczy, a potem udał się z nim razem do wskazanej cukierni.

Kazali sobie podać kawy w trzecim, na dziedziniec wychodzącym pokoju, bo salonik od ulicy napełniony był grającymi w bilard i w szachy. Równocześnie Cezary powiedział usługującemu chłopcu, że pragnie pomówić z właścicielem cukierni.

— Czy szanowny pan — rzekł do cukiernika — nie przypomina sobie młodej pary, która tu przedwczoraj była, zdaje mi się nawet, że z podróżnymi kufereczkami, a następnie dorożką z przed cukierni odjechała?

— Owszem, pamiętam.

— Cóż to za jedni?

— Tem wyjaśnieniem nie mogę panu dobrodziejowi służyć. Byli u mnie pierwszy raz. Miałem wrażenie, że to nie tutejsi. Siedzieli w tym samym pokoju i po wypiciu kawy odjechali. Może chłopiec, który ich obsługiwał, będzie mógł panu coś bliższego o nich powiedzieć.

Po tych słowach cukiernik wrócił do sklepu, a na jego miejscu zjawił się młody wyrostek, blondynek o sprytnie na świat patrzących oczach i z widocznem zaciekawieniem przystąpił do stolika, przy którym siedział Cezary z Kostkiem.

— Panowie mnie potrzebują?

Cezary położył na stole guldena i rzekł:

— To dla ciebie będzie, jeśli mi dokładnie opowiesz to, co chcę wiedzieć.

— Słucham pana.

— Przedwczoraj pili tu w tym pokoju kawę jeden pan z panią. Czy pamiętasz, co oni ze sobą rozmawiali?

— Oni nie dużo mówili. Gdy weszli tu, on jej się pytał, co będzie piła, kawę, herbatę czy czekoladę. Ona wybrała kawę i ja zaraz wyszedłem do kuchni zamówić dwie porcye kawy.

— A gdy wróciłeś?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wobec tego musiał trybunał przesłuchiwać w dalszym ciągu oskarżonego w języku niemieckim. Jest to ciekawa rzecz, że wszyscy żydzi w sądzie po polsku mówić nie chcą, chociaż językiem tym władają.

Oskarżony miał handel „z drożdże", który po ośmiu latach zwinął, pozostawiając przeszło 1.000 kor. długów. Katz bronił się, że drożdże popsuły mu się i dlatego musiał je wyrzucić do Wisły. W ciągu przesłuchiwania Katz tak bardzo rozczulił się nad swojem nieszczęściem, że aż się rozpłakał. Wśród zebranego licznie pokolenia Izraela rozległy się głośne cmokania, jako objaw współczucia.

Nic to jednak p. Katzowi nie pomogło, bo trybunał uznał go winnym występku fałszywej krydy i skazał go na 14 dni ścisłego aresztu.

Przew.: Przyjmuje pan wyrok?

Osk. Ja sie obmyślę.

(*dt*) **Wierni pomocnicy handlowi.** Przed tym samym trybunałem stanęli dzisiaj Stanisław Knapik, Zygmunt Gaszyński, Józef Konieczny, Stanisław Sejman, pomocnicy handlowi, oraz Marcin Płatka i Józef Soja, kelnerzy, oskarżeni o kradzież win i koniaków na szkodę p. Ciechanowskiego, monet starych i książek na szkodę dra Wł. Miłkowskiego oraz futer na szkodę p. Wojciecha Sejmana. Wszyscy oskarżeni są młodzi chłopcy, którzy kradli różne towary swoim chlebodawcom i nawzajem niemi sobie „wygadzali". Do popełnionych kradzieży oskarżeni przyznali się w zupełności.

Przew. (do osk. Gaszyńskiego): Pocóżeś zabrał p. Miłkowskiemu łacińską książkę?

Osk.: Bo Knapik chciał ją przeczytać.

Przew.: Czy Knapik umie po łacinie?

Osk. Knapik: Nie.

Przew.: Więc pewnie Knapik chciał się uczyć po łacinie (wesołość).

Po przesłuchaniu świadków wydał trybunał wyrok skazujący Stan. Knapika, Z. Gaszyńskiego i Józefa Soję, każdego z nich na 3 miesiące więzienia z postem co tydzień i twardem łożem, Józefa Koniecznego na 6 tygodni, Marcina Płatka na 4 miesiące, a St. Sejmana na 5 miesięcy. Wszyscy oskarżeni wyrok przyjęli.

Weksle hrabiny Maryi Pinińskiej. Przed sądem cyw. wiedeńskim w śródmieściu rozegrała się onegdaj interesująca sprawa o eksle lichwiarskie. Młody lekarz, praktykujący w Wiedniu, krakowianin z rodu, dr Franciszek Kluk Kluczycki, został przez dwu lichwiarzy wiedeńskich, niejakiego Langera i Ringelheima proszony, aby żyrował weksel hr. Maryi Pinińskiej, szwagrowej byłego galicyjskiego namiestnika, weksel opiewający na 4.000 kor. Lichwiarze przedstawili drowi Kluczyckiemu tę rzecz, jako prostą formalność, gdyż hr. M. Pinińska rozporządza wielkim majątkiem, a za tę grzeczność ofiarowali mu pożyczkę. Rad, że może tak znakomitej damie oddać przysługę, dr Kluczycki podpisał weksel, zupełnie nieświadom faktu, że hrabina Pinińska stoi pod kuratelą. Jakoż gdy nadszedł termin płatności, dr Kluczycki musiał weksel zapłacić i wytoczył przez dr Münzera skargę o odszkodowanie przeciw hr. Pinińskiej. Kurator hrabiny, ekscelencya dr Biliński ofiarował wprawdzie w drodze ugody 2.000 kor. dr Kluczycki jednak nie zgodził się na to i żądał zwrotu całej sumy.

Przy rozprawie sądowej zastępca hrabiny wywodził, że dr Kluczycki mógł i musiał wiedzieć, że hr. Pinińska stoi pod kuratelą i że już osoby pośredników, którzy mu przedstawili weksel do podpisania, musiały mu się wydać podejrzanemi. Hrabina otrzymała tylko 2.000 koron i nie może wskutek tego wypłacać drowi Kluczyckiemu 4.000. Agent Ringelheim opowiada jako świadek, że Langer pytał się dra Kluczyckiego, czyby nie podpisał wekslu, na co się dr Kluczycki zgodził pod warunkiem, że go hrabina sama o to poprosi, co też hrabina uczyniła.

Przew. do świadka: Pan przecież wiedziałeś, że hrabina stoi pod kuratelą.

Świadek: Być może.

Przew.: Powinieneś pan był o tem zawiadomić dra Kluczyckiego.

Świadek: Zasięgałem naprzód wiadomości o hrabinie i dowiedziałem się, że posiada na Spiegelgasse szereg salonów. Nie przypuszczałem więc, żeby taka pani nie zapłaciła weksla.

Przew.: Tak bardzo nie mogłeś pan być pewnym, że zapłaci, bo hrabina, która wypożycza pieniądze, widocznie ich niema. Zresztą, na ile procent były pożyczone pieniądze?

Świadek: Nie wiem.

Votant sądu: To dziwne. Pan zna bardzo dokładnie wszystkie szczegóły i tylko co do pewnych rzeczy pamięć panu nie dopisuje...

Senat postanowił oddać akta sądowi karnemu, by ten wdrożył dochodzenie karne przeciw ajentom o lichwę. Kuratora hrabiny, eksc. Bilińskiego zastępował adw. dr Schnabl. Przewodniczący wyraził zapatrywanie, że kurator powinien drowi Kluczyckiemu zwrócić przynajmniej 2.000 koron. Dr Sznabl odpowiedział, że się o to postara u kuratora. Rozprawa karna okaże, kto ma zapłacić pozostałą sumę 2.000 kor.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Cywilizujemy się! Z przyjemnem zdziwieniem stwierdziła dzisiaj publiczność wielicka, że przed dworzec kolejowy zajechało aż 4 fiakrów z dwoma dyszlami, a 2 z nich nawet miało latarki. Reszcie automedonów w drodze łaski udzielono terminu 14-dniowego do przerobienia prymitywnych wehikułów. Publiczność wielicka składa za te ulepszenia podziękowanie p. sekretarzowi magistratu J. Martyniczowi i prosi go, aby wytrwał na drodze cywilizowania fiakierstwa wielickiego.

Z Wieliczki. Dnia 23 bm. odbędzie się w Wieliczce towarzyskie zebranie, połączone z tańcami, w sali kasynowej, w celu uczczenia dwóch najstarszych członków kasyna, którzy już 25 lat żywą działalność w kasynie rozwijali: pp. Teodora Popiołka, dyr. młyna solnego i Seweryna Łempickiego, właściciela realności i prez. Tow. łowieckiego „Dyana". Obaj obywatele są też asesorami magistratu i bardzo czynny brali udział w wzniesieniu w Wieliczce pomnika Mickiewicza.

Z Bochni. W sobotę dnia 9 bm. odbył się tutaj w salach towarzystwa kasynowego „bal bursy gimnazyalnej", który udał się świetnie. Z Krakowa przybyło kilknastu akademików, którzy bardzo przyczynili się do

---

Leon Rabagas.

Tomasz Skower
i jego córka.

Powieść w trzech częściach, spisana według aktów kryminalnych krakowskiego sądu karnego.

30

Gdyby w tem miejscu była jaka rybacka łódź na wodzie, byłby — zdawało mu się — najchętniej wsiadł do niej i przeprawił się na drugi brzeg rzeki, prosto przed swój dom.

Ale dla wylewu łodzie były pozabierane lub wyciągnięte wysoko na brzeg. Środkiem płynęła kra, śniegiem pokryta, a na niej z wrzaskiem siadało ptactwo lub goniło się nad powierzchnią wody.

Chyłkiem, tak jak przyszedł, wrócił znów pod zamek, aby się przeprawić do miasta. Jeszcze z promu widział coraz to większy ruch koło lepianki.

Gdy wyskoczył na drugi brzeg, chciał początkowo Groblami iść prosto na Zwierzyniec. Ogarnęła go atoli jakaś dziwna trwoga, zatrzymał się, a potem nawrócił ku plantom i wdłuż zamku doszedł do ulicy Grodzkiej.

— Pójdę tam, ale aż się ściemni. Tyle tam gawiedzi, po co mi robić ze siebie w jasny dzień dziwowisko ludziom!

Takim argumentem się uspokoił, wskoczył do przejeżdżającego właśnie omnibusu i dojechał do rynku. U kościoła Panny Maryi zadzwonił na woźnicę, aby wysiąść. Chciał pójść do Dyktarskiego na gazety. Jednak pod Sukiennicami rozmyślił się i skręcił do kawiarni pod Banią.

— Miałeś tam nie chodzić więcej — apostrofował samego siebie, lecz zaraz znalazł ekskuzę na ten swój krok.

— Miałem Miętusowej napisać skargę, wziąłem od niej nawet zadatek, a teraz nie pokazać się tam wcale, to jakoś nie wypada. Pójdę tam ostatni raz, oddam jej pieniądze i pożegnam się ze wszystkimi, aby więcej nie wrócić.

Z tem postanowieniem poszedł pod Banię. Była to sobota i w kawiarni roiło się od różnej gawiedzi, a głównie od ludzi, co to już w południe „fajerabend" sobie zrobili.

Witano go ze wszystkich stron, jak dobrego znajomego. Jego nowa garderoba zwracała powszechną uwagę.

Posłał dziewczynę po Miętusową, ale ta kazała odpowiedzieć, że później przyjdzie, bo w sobotę, jako w dzień wypłaty, najwięcej miała kupujących.

— Może zrobimy tymczasem partyjkę maryasza? — spytał Skowera jeden z jego stałych partnerów, kelner bez zajęcia.

Skower początkowo odmówił, ale gdy się wnet trzeci partner znalazł, siadł do stolika, zastrzegając się, że jak tylko przyjdzie Miętusowa, kończy grę i odchodzi.

Naturalnie zgodzono się na to i wnet rozpoczęła się gra, na propozycyę Skowera nawet dosyć wysoka. Miał pieniądze i chciał użyć nieco emocyi. A że nie drżał, jak zwykle, o każdą stawkę, nie denerwował się, tylko grał spokojnie, więc „karta mu szła" i w niespełna godzinę miał wygranych 20 guldenów. To go animowało do dalszej gry, jakkolwiek udawał, że go niecierpliwi niezjawienie się Miętusowej, a często i do okienka w górze spoglądał, chcąc, jak się tylko ściemni, pójść nad Wisłę. Niebawem jednak zaczął przegrywać, musiał już nawet wyjąć własne pieniądze, coraz częściej i coraz więcej, tak, że gdy przyszła Miętusowa, żal mu było pozbywać się i tych wziętych od niej trzech guldenów. Więc powiedział jej tylko, że skargę wniesie i na rozprawie będzie ją zastępował.

Potem okno u góry przesłoniło się ciemnościami, coraz więcej ludzi napływało do kawiarni, co wskazywało na późną godzinę, lecz jego demon gry tak już opętał, że nie miał siły od kart się oderwać.

— Zaglądnę do domu, ale późną nocą dopiero. Teraz, choć ciemno, i tak spotkałbym sąsiadów...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wesołej zabawy. Tańce prowadził p. Jul. Haraschin z Krakowa. Dochód dosyć pokaźny przeznaczono na bursę. Żałować tylko należy, że pań nie było więcej, gdyż do kadryla stanęło tylko 30 par. Bal skończył się o godzinie 6 rano.

Z Zakopanego. (*Zima. Nasze sale koncertowe*). Cudowna zima roztoczyła naokoło Tatr przepych swych czarów. Mamy stałą pogodę i mróz, który nie spada nawet w południe niżej — 4 do 5 stopni, a w nocy dochodzi do — 17 stopni. Dzięki obfitości śniegu kwitną wszelkie zimowe sporty: ślizgawka na torze pod Parkiem, jazda saneczkami w Kuźnicach, narty („ski"), a przewszystkiem sanna. Na drodze do M. Oka w dni pogodne roi się od sanek.

Goście zimowych jest sporo — i chwalą sobie tę zimę, skrzącą się od jasności śnieżnej i cichą.

Odnośnie do artykułu „Bezpieczeństwo w naszych salach teatralnych", w którym autor na końcu wspomina i o sali w hotelu M. Oko, godzi się zaznaczyć, że stokroć niebezpieczniejszą jest sala w „hotelu turystów", cała drewniana, mająca tylko *dwa* wyjścia! Przytem drzwi (co urąga zupełnie przepisom bezpieczeństwa) otwierają się do *wnętrza* sali. Strach pomyśleć, coby się w tej sali działo w czasie paniki.

Sala w hotelu M. Oko jest, jak cały hotel, murowana — i bezpieczniejsza (choć zwykle w czasie przedstawień i zabaw kilka wyjść bywa właśnie zamkniętych!)

(Od p. Dzikiewicza, właściciela hotelu M. Oko, otrzymała redakcya równocześnie list w obronie sali hotelowej. Że jednak i nasz korespondent zabrał głos w tej sprawie, nie robimy z listu użytku. *Przyp. red.*).

Rezultat Loteryi Noworocznej „Nowin".

Na skutek ogłoszenia rezultatu ciągnień w loteryj rząd. w Lincu i w Tryeście, we wczorajszym nrze „Nowin" zgłosiło się kilkunastu szczęśliwych właścicieli wygrywających losów po odbiór nagród. Nagrody te są trojakie wedle wyboru p. t. posiadaczy losów: 5 k. w gotówce, wspaniałe „Album Wawelu" lub kwart. prenumerata „Nowin".

Następujący czytelnicy otrzymali nagrody w kwocie **5 koron** w gotówce:

Hubrich Julia, Rynek gł. l. 13.

Żuławiński Piotr, uczeń sem. męsk., Czarna wieś.

Harselka Jan, nadzorca magazynów kol. Półn.

Sak Stanisław. ul. Łobzowska, l. 37.

Miarczyńska Zofia, Krowodrza, l. 11.

Szpakowski Antoni, farbiarz, ul. Karmelicka, l. 20.

Świątek Feliks, Podgórze, ul. Wolska, l. 2.

Lipińska, ul. Długa, l. 22.

Kurek Tomasz, chłopak od p. Salomonowej.

Korbel Jan, ul. Nad Rudawą, l. 27.

Rysiewicz Piotr, Podgórze, ul. Batorego, l. 9.

Popek Józef, uczeń gimn. ul. Topolowa, l. 3.

Stankiewicz Benedykt, uczeń pryw. Rynek 15.

Zaczyński Piotr, ul. Senacka, l. 6.

Machniewiczówna Dzidzia, ul. Niecała, l. 4, II. p.

Rundsztuk Maryan, uczeń, ul. Szczepańska, l. 5.

Miszewski Maryan, ul. Słowiańska, l. 2.

Miszewska Mieczysława, ul. Słowiańska, l. 2.

Florkowski, uczeń gimnazyalny, ul. Starowiślna, l. 4.

Nagrodę w postaci pięknego **„Albumu Wawelu"**, otrzymał na żądanie

Działo Franciszek, ul. Rakowicka, l. 13.

(C. d. n.)

Siewca złota

Zgodnie z zapowiedzią, trzecia srebrna szkatułka „Siewcy Złota" z asygnatą na 15 koron w złocie ukryta została na Podgórzu. Jak z opisu w powieści łatwo można było wywnioskować, szkatułka znajdowała się w szczerbie muru obok podgórskiej miejskiej **stacyi elektrycznej** („zakład fabryczny", „spory kawał drogi odległy od mostu podgórskiego" — w kierunku na prawo, gdy się jedzie z Podgórza ku mostowi etc.). Tam w szczerbie muru, tuż przy samym gmachu leżała szkatułka, zawinięta w papier, widoczna każdemu uważniejszemu przechodniowi

Szczęśliwy znalazca III szkatułki zgłosił się też już o 10·30 do naszej Administracyi. Jest nim p.

Józef Krzakowski

czeladnik stolarski, przybyły niedawno z Wiednia, na razie bez kondycyi, zamieszkały przy ul. Wielopole nr. 14.

Przyszedł on o 8-ej do administracyi „Nowin", ale dowiedziawszy się, że dopóki agencye podgórskie nie otrzymały numerów, nie wyda się „Nowin" nikomu, po-

Z TEATRU.

„Światłocienie", cykl dramatyczny A. Neuwert-Nowaczyńskiego (Sobowtór, Prawo Mimicry, Hamlet i Don Jouan), wystawione po raz pierwszy w teatrze miejskim 9 stycznia 1904.

Mimo wszelkich teoryi na temat przedmiotowości w sztuce, której formą słowo i dźwięk, twórczem jej źródłem pozostanie na zawsze osobisty światopogląd autora, jego własny sposób odczuwania wydarzeń życia i sądzenia o nich przy pomocy tych pojęć, które on sam jako własne, wpojone czy narzucone, posiada i od których nigdy uwolnić się w zupełności nie może.

Dzięki temu prawu myślenia i czucia zakres sztuki rozwija się, rozszerza, postępuje, ukazują się nam idee życia i ludzkich dążeń w coraz nowej formie. Jest atoli i tu pewna konieczność prawa rozwoju, są pewne zasadnicze idee, na których budować trzeba, bez względu na to, jaki będzie szczyt budowy. Inaczej mówiąc, podwaliny być muszą zarówno pod małym domkiem jak i pod świątynią, pod monumentem czy wyniosłą wieżą kościoła.

Te myśli nasunęły mi się mimowoli podczas gdy słuchałem sobotniej, bardzo interesującej premiery, pełnej myśli i momentów pięknych i uroczystych, dziwnie



Adolf Neuwert-Nowaczyński.

jednak nieraz zmięszanych z nutą fałszywą, ze śmiechem łzawego sarkazmu, z jękiem rozdartego serca, czasem z gryzącą ironią lub szyderstwem zjadliwem, ostrem, dopalającem do kości.

Autor zbudował rzecz, pełną wybryków twórczej, indywidualnej swojej fantazyi, pełną zygzaków, raz strzelistą i górną, to znowu pochyloną ku ziemi lub zapadłą pod ziemię — ale zbudował ją bez tego, co jest pierwiastkiem tak zwanym przedmiotowym w tworzeniu, z pominięciem praw budowania, bez podwaliny. Czerpał z gorzkiego uczucia i bolesnego sarkazmu własnej duszy, ale te uczucia wiązał z obserwacyą przeważnie powierzchowną innych ludzi i zdarzeń; nie chciał zapewne wejść tak głęboko w dusze wszystkich postaci swej sztuki, jak głęboko w swoją własną patrzał, nie chciał pytać o czynniki nieubłagane, determinujące, które nad wszystkiemi ludźmi porówno ciążą i dlatego postaci uboczne lub przedstawiające te siły, z któremi w starcie popadła myśl autora, wypadły częścią za blado, zbyt szkicowo, częścią nienaturalnie lub przesadnie.

Czuję dobrze pobudki autora, które mu przeszkodziły w uznaniu jakichkolwiek usprawiedliwień, — albo nadto szydzi, albo zbyt nienawidzi. Uczucia to zwykłe, naturalne, ale też potężne hamowidła w tworzeniu dzieł prawdziwej sztuki.

(Dokończenie nastąpi.)

Dr Włodzimierz Lewicki.

dążył na Podgórz, nabył numer w jednej z tamtejszych naszych agencyj — i zmiarkował odrazu, gdzie szkatułki szukać należy. P. Krzakowski otrzymał 15 koron nagrody.

Bardzo wiele osób szukało szkatułki koło młynu p. Barucha, jakkolwiek, gdyby uważniej odczytali byli powieść, musieliby naprzód zatrzymać się przy stacyi elektrycznej.

„Siewca złota“

rozrzuci w najbliższych dniach dalsze szkatułki, to jest: czwarta i piąta ukryte będą w czasie między

11-tym a 20-tym stycznia

znowu **w KRAKOWIE**. Czwarta szkatułka zawierać będzie asygnatę na 20 koron, piąta na 5 koron.

Czytelnicy powieści bez trudu dowiedzą się z samej powieści o

dniu ukrycia

szkatułki, oraz o miejscu, gdzie została złożona.

Szósta szkatułka złożona będzie znowu na Podgórzu.

Co słychać w mieście? dnia 12 Kraków, stycznia.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek Honoraty. — Jutro we środę Hilarego. — Pojutrze we czwartek Feliksa.

Wschód słońca 12 b. m. o godz 7 min. 35; zachód o godz. 4 min. 00; długość dnia godz. 8 min. 25.

Termometr wskazywał o g. 7 rano — 5° C.

Wtorek.

Teatr. W miejskim „Światłocienie“ cykl dram. A. Nowaczyńskiego

Wykłady: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) o godz. 7 30 wykład dra W. Kozłowskiego p. t. „Historya najnowszej filozofii“.

W uniwersytecie powszechnym w zakładzie anatomicznym (Kopernika 12) wykład dra A Bochenka „O oddechaniu“.

Zgromadzenia: W sali Rady miejskiej zgromadzenie ludowe i wykład dra J. Różeckiego „Co to jest choroba“ o godz. 6 wieczór.

Sroda.

Teatr. W miejskim: „Wesele Figara“ komedya w 5 aktach Beaumarchais'a.

Wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole św. Scholastyki wykład dr W. Tokarza p. t.: „Napoleon I. i jego czasy“ o godzinie 7 wieczór.

Odczyty. W „Czytelni dla kobiet“ (Jagiellońska 5) odczyt Adama Szymańskiego o godz. 7 w.

Zgromadzenia. W „Kole mieszczańskiem“ walne zgromadzenie członków o godz. 6 w.

Repertuar teatru ludowego. We czwartek 14 bm. „Zemsta za mur graniczny“ komedya w 5 odsłonach Al. hr. Fredry. W sobotę „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach, oryginalnie wierszem napisana z muzyką J. Elsnera. W niedzielę po południu „Stary kapral“ czyli „Wiarusy sztandarów Francyi“, dramat w 6 odsłonach Cogena. W niedzielę wieczorem: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach napisana oryginalnie wierszem z muzyką J. Elsnera.

Koncert ludowy, urządzony staraniem Tow. muzycznego w Krakowie, odbędzie się dnia 15 bm. w sali „Sokoła“. Współudział przyrzekli pp.: Baczyńska, O. Drozdowska, S. Bursa, prof. K. Wierzuchowski, S. Baziński, F. Jarecki, J. Zieliński i J. Zięba. Program jest następujący:

1. O pieśni ludowej, odczyt (p. S. Bursa). 2. Grieg: Sonata F-dur na skrzypce i fortepian (p. prof. Wierzuchowski i p. W. Baczyńska). 3. a) Pieśni ludowe: 1. Maciek, 2. Jaś, b) Moniuszko: Starość (p. J. Zięba). 4. a) Grünfeld: Romans, b) Grieg: Papillons, c) Leschetycki: La piccola, na fortepian (p. W. Baczyńska). 5. a) Grieg: Pieśni tęskno-ty, b) Szopski: Preludyum, c) Mikulski: Mazurek (p. O. Drozdowska). 6. Helmesberger: Romans na 4 skrzypiec pp. prof. K. Wierzuchowski, S. Baziński, F. Jarecki i J. Zieliński). 7. a) Maszyński: Kwiat zabudki, b) Schlottmann: Wiosna, c) Kolędy: 1. W żłobie, 2. Lulajże Jezuniu, na głosy mięszane. Początek o godz. 7½ wieczorem. Cena miejsc: krzesło 50 hal., wstęp 20 hal.

Bale i zabawy. Stosownie do zapowiedzi, notujemy nowe zabawy. Pierwsze miejsce zajmie tu bal na Rabkę, z którego czysty dochód przeznaczony jest na zakład leczniczy dla skrofulicznych dzieci w Rabce. Bal ten ma już za sobą świetną tradycyę; odbędzie się on dnia 3-go lutego w sali Saskiej.

Chór akademicki urządza w tym roku swój bal w pierwszych dniach lutego w sali hotelu Saskiego. Jak wogóle bale akademickie, ten także zapowiada się bardzo dobrze.

Stow. „Gwiazda“ przygotowuje swoim członkom niespodziankę, mianowicie „zabawę różową“, która się odbędzie 30 bm.

Stow. kupców i młodzieży handlowej urządza w sobotę dnia 16 bm. zabawę z tańcami.

I. Tow. weteranów wojsk. urządza tego samego dnia w sali Johnów zabawę taneczną.

Resursa urzędnicza urządza zabawę taneczną w sobotę 30 bm., a w poniedziałek 1 lutego wielki bal kostyumowy, na którym najciekawszą częścią będzie „krakowskie wesele“ z 40 parami krakowianek i krakowiaków. Na drugi dzień t. j. 2 lutego odbędzie się w Resursie balik kostyumowy dla dzieci.

To dopiero początek zabaw. A że karnawał krótki, więc zwłaszcza każda sobota będzie kilkakrotnie „obsadzona“ różnemi balami.

Szereg wykładów historycznych wygłosi grono profesorów Uniw. Jagiell. na dochód „Kółka historyków U. U. J.“ Temat wykładów bardzo zajmujący. Wykładów będzie ośm, rozpoczną się z dniem 15 stycznia, a odbywać się będą w auli uniwersyteckiej. Krzesła po 2 K, bilety wstępu po 50 hal,, można nabywać wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego.

W „Kole mieszczańskiem“ odbędzie się we środę 13 b. m. Walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym zmiana statutu i wybór nowego zarządu. Podobno zanosi się na małą burzę, wielu bowiem z członków jest niezadowolonych z rządów ustępującego Wydziału, więc też i padnie trochę słów krytyki. Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu Towarzystwa o godz. 6 wieczór, a o 7 bez względu na komplet.

„Harmonia“ chcąc przysporzyć funduszu na zakupno płaszczy dla orkiestry, odstępuje dla lepszych sfer towarzyskich swą salę prób wraz z muzyką i bocznemi ubikacyami na wesela i skromne zabawy domowe. Sala pomieści do 50 par. Cena umiarkowana, a nawet dobra restauracya w tym samym domu.

Dnia 14 stycznia o 6 odbędzie się w „Czytelni dla kobiet“ odczyt pani Bujwidowej o „Pseudofeminiźmie“.

Pogrzeb prof. Tyrały odbył się w niedzielę popołudniu przy okazałym udziale publiczności. W pogrzebie wzięły udział tysiące młodzieży zeszeregowanej w oddziały przy dźwiękach żałobnych orkiestr gimn. św. Anny i św. Jacka. Prócz tego postępowało za trumną grono profesorów, deputacya „Sokołów“, wiele wybitnych osób z inteligencyi i tłumy publiczności.

Tow. ratunkowe udzieliło w ubiegłym miesiącu ogółem pomocy 218 razy, z tego w dzień 166 razy, w nocy 52 razy. Dotkniętych było mężczyzn 121, kobiet 76, dzieci 9. Nagłych zasłabnięć było 17, samobójsw 3, nagłych śmierci 6, przypadków chirurgicznych 126. Fałszywie alarmowano straż aż 12 razy. Służbę pełniło 32 członków. — Cyfry te świadczą, jak pożyteczne jest Tow. ratunkowe, cieszące się słusznie sympatyą publiczności. Dodać należy, że od czerwca 1901 roku, t. j. od założenia towarzystwa do 30 grudnia 1903 udzieliło Tow. pomocy ogółem 31204 razy. Ładna cyfra.

Dola maszynistów zatrudnionych przy miejskim zakładzie Talarda nie jest do pozazdroszczenia. Cięższej i bardziej przykrej pracy wyobrazić sobie nie można. Czas ich służby przekracza czasem 36 godzin, a do tego co drugą noc mają zajętą. W obecnej zimowej porze muszą ci ludzie stać całą noc na mrozie, podczas gdy nawet policyanci zmieniają się co 2 godziny. Zdawałoby się, że chociaż za to pod względem płacy są dobrze sytuowani, tymczasem z maszynistów miejskich zajętych przy teatrze, wodociągach i t. d. mają pensyę z dziwnych powodów najniższą. — Jeszcze w czerwcu zeszłego roku uchwaliła rada miejska na wniosek radcy Domańskiego podwyższyć ich pensyę, lecz dotyczący wniosek odesłany do komisyi skarbowej leży do tego czasu niezałatwiony. Może więc słusznem byłoby załatwić już raz tę sprawę i poprawić warunki materyalne ludzi tak ciężko dla gminy pracujących.

Z brukowej nędzy. Na deskach budki, w której latem sprzedają wodę sodową, na rogu ul. Franciszkańskiej, przylepiła jakaś ręką zapewne drżąca z głodu i zimna małą karteczkę, na której skreślono słowa, które podajemy w dosłownem brzmieniu i z zachowaniem ortografii: „Biedna Rodzina. Spowodu choroby ojca cierpi głód i nędzę, prosi litościwych osób o jakąkolwiek pomoc ul. Zyblikiewicza Nr 3 w bramie na prawo, ostatnie drzwi na lewo“.

To mały epizod z tej wielkiej nędzy zaułkowej, którą mało kto zna, a jeszcze rzadziej się nad nią lituje. Dowiedzieliśmy się, że tym biedakiem jest Antoni Walczyński, żonaty, ojciec pięciorga drobnych dzieci, który chorował blisko rok w szpitalu na ciężkie zapalenie płuc i na żołądek. Obecnie powrócił ze szpitala, ale jest jeszcze tak osłabiony i niedoleczony, że do pracy wziąć się nie może, bo jej zresztą nie ma. Przytem tuż przed chorobą doznał przy pracy nieszczęśliwego wypadku, wskutek czego został nieuleczalnym kaleką na prawą rękę. Walczyński gniecie się ze swą rodziną w maleńkiej izdebce, w której mieszka z drugą jakąś rodziną. Drżą z zimna i przymierają z głodu, a nikt z osób prywatnych, ani z instytucyi dobroczynnych nie znajdzie się, któryby tym biedakom otarł gorzką łzę niedoli.

Możeby ci, co im się lepiej dzieje, rzucili z łaski tym nędzarzom po kilka groszy. Datki przyjmuje i nasza redakcya, która na początku daje 2 korony.

Ogień. Wczoraj o godzinie 12½ strażnik z wieży kościoła N. M. Panny zawiadomił straż pożarną, że przy ul. św. Jana l. 1 z komina bucha wielki dym. Pluton straży pożarnej pod kierunkiem p. naczelnika Nowotnego przybył natychmiast na miejsce wypadku, gdzie skonstatowano, że w kominie zapaliły się sadze. Ogień natychmiast stłumiono.

Omyłka druku. We czorajszym numerze w rubryce „Z ostatniej chwili“ w notatce pt. „Muzeum narodowe“ wkradł się znaczny błąd, spowodowany nieuwagą korektora. Zamiast dr Włodz. Demetrykiewicza, wydrukowano mylnie dr Włodz. Dzieduszyckiego.

Nekrologia. Adam Pisarski, rewident kolei państw. ceniony i poważany przez przełożonych i kolegów, przeżywszy lat 50, zmarł po krótkiej chorobie dnia 9 b. m. Pogrzeb odbył się w poniedziałek.

Karolina Zukerkandel, córka Wilhelma Z., znanego księgarza w Złoczowie, zmarła w 24 wiośnie życia po krótkiej lecz ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbył się 10 stycznia.

Z Podgórza.

Imieniny pedagogów podgórskich. Z powodu imienin inspektora szkolnego p. Udzieli, urządziło podgórskie nauczycielstwo uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny, na którym dyrektor szkoły wydz. męskiej p. Jodłowski składał imieniem wszystkich nauczycieli życzenia, za które dziękował czcigodny inspektor ze łzami w oczach.

W sobotę winszowali znów uczniowie kl. VI. swemu kierownikowi p. Mieczysławowi Sroczyńskiemu. W pięknie ustrojonej sali zebrało się całe grono nauczycielskie, a uczniowie wykonali piękną kantatę.

Brak dozoru. Pisaliśmy już przed kilku dniami, że na cienkim, lodzie pokrywającym Wisłę, ślizgają się dziesiątki chłopaków, choć cienka tafla lodowa gnie się pod ich ciężarem i grozi każdej chwili załamaniem. W sobotę jeden z takich śmiałych amatorów ślizgawkowych wpadł do wyrębu i tylko dzięki pomocy towarzyszy skończyło się na zamoczeniu „pantalonów“. Widzieliśmy też wczoraj, że sześciu dorosłych mężczyzn ciągnęło w górę Wisły duży galar, krocząc tuż nad brzegiem lodu. Kilka nieostrożnych kroków, a mogli się ci wszyscy ludzie znaleźć we wodzie.

Czyż nikt z powołanych czynników nie znajdzie się, aby strzedz bezpieczeństwa publicznego, a lekkomyślnych pociągnąć do odpowiedzialności?

Kronika policyjna. Władze policyjne przyaresztowały niejakiego Józefa Friedmanna, rosyjskiego poddanego, kupca z Woli Batorskiej, ściganego za szereg oszustw. Do aresztu dostała się również Katarzyna Marczyńska, notoryczna złodziejka, a to za kradzież „szaflika“ z żydowskiego domu modlitwy przy ul. Twardowskiego.

Ze Lwowa: Telefonem d. 11 stycznia.

(Fałszerz weksli.)

Dzienniki tutejsze donoszą, że wczoraj aresztowano byłego właściciela dóbr w powiecie żółkiewskim, Stanisława Sarneckiego, pod zarzutem fałszerstwa weksli. Sarnecki przy pomocy niejakiego Hryhorowicza, usiłował zrealizować weksel na 6000 koron, opatrzony podpisem Juliusza hr. Tarnowskiego. Gdy od Sarneckiego zażądano wyjaśnienia, jaką drogą przyszedł do podpisu hr. Juliusza Tarnowskiego, twierdził, że weksel ten dostał od matki swojej, zamieszkałej w Kołomyi. bliskiej krewnej hr. Juliusza Tarnowskiego. Tłómaczenie okazało się fałszywe, wskutek czego nastąpiło aresztowanie Sarneckiego.

Ze świata.

Po ukazie. W Królewcu jest dyrektorem akademii sztuk pięknych malarz Dettmann, który w obrazach swoich przejawia kierunek nowoczesny, wolności, kompozycyi i techniki. Wiadomo, że według najwyższego zdania jest taki kierunek zdradą ojczyzny, tem bardziej, gdy dopuszcza się zbrodni urzędnik. Więc też pruski minister oświaty wystosował do Dettmanna pismo, w którem mu oznajmia, „że albo zaniecha swojego secesyonistycznego sposobu malowania, albo ma porzucić swoją posadę“.

Elegant wojskowy. Król angielski był zawsze i jest dotąd pierwszym elegantem w kraju, wzorem mody. — Cesarz niemiecki Wilhelm prześcignął go, bo nietylko siebie coraz inaczej ubiera, ale także całe wojsko. Wiadomo, że jednego dnia na polowaniu w Węgrzech 23 razy się przebierał. Dzienniki niemieck'e codziennie przynoszą głosy narzekające na zmienność mody wojskowej po ukazie. Dotąd cesarz Wilhelm już 32 zmiany w uniformach zaprowadził, a jakiś jenerał oblicza w „Schwäbischer Merkur“, że w ostatnich tylko trzech latach nakazał 33 zmiany. Ostatnia, zarządzona przez cesarza zmiana, dotyczy koloru mundurów. Ma on być szarożelazny. W konserwatywnej „Schlesische Zeitung“ pojawiają się liczne listy oficerów z protestem przeciw tym kosztownym zmianom, które na jednego oficera wynoszą 900 mar. Komendant I. korpusu freiherr von der Goltz wystąpił stanowczo przeciw tej manii w pismach wojskowych. Jedni mówią, że cesarzowi jeszcze nie dosyć schneidig oficerowie wyglądają. Inni widzą w tem tylko wielką niewyczerpaną twórczość geniuszu cesarskiego, dla którego żaden guzik, żaden krój, żaden szew nie jest bagatelą, lecz powinien przejawiać panującą nad całym światem „kulturę“ niemiecką...

Telefonem i Telegrafem.

Delegacye.

Wiedeń, 11 stycznia. W komisyi budżetowej delegacyi austro-węg. przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos pos. Kramarz. Oświadczył, że „radosna nowina o odnowieniu trójprzymierza nikogo tak bardzo nie wzruszyła“. Austrya powinna być uwolniona z pod opieki pruskiej i dlatego ważniejsze jest dla niej porozumienie z Rosyą. Wspólna akcya w sprawie reform macedońskich Austryi i Rosyi winna być szybko przeprowadzoną.

Kramarz uważa dalej politykę trójprzymierza za dyplomatyczną archeologię; wreszcie uważa ton hr. Gołuchowskiego za zbyt szorstki wobec Serbii.

Przemawiają następnie hr. Schönborn, Sustersicz, Stransky, Dzieduszycki, Schönburg i inni. Kilku mówców potępia *veto* Austryi w konklawe.

Hr. Gołuchowski

zaznacza, że dla reform w Macedonii wyznaczono termin dwuletni. że król Piotr w Serbii otoczył się ludźmi, z którymi dyplomaci austr. nie mogą być w stosunkach, a co do *veto*, to ograniczyło się ono tylko do „życzenia“.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 11 stycznia. W Sejmie zawiadomił prezydent, że hr. Albert Apponyi zgłosił nagłą interpelacyę w sprawie obecnych rokowań, odnoszących się do wojskowej procedury karnej. Nastąpiły szczegółowe rozprawy o poborze rekruta.

Widmo wojny rosyjsko-japońskiej.

Kolonia, 11 stycznia. Petersburski korespondent „Köln. Ztg“ telegrafuje: Urzędowe koła rosyjskie i japońskie zapatrują się spokojnie na położenie: jak z obu stron zapewniają. **nie ma powodu do obawy wybuchu wojny japońskiej.** Ze strony rosyjskiej oświadczają, że odpowiedź rosyjska utrzymana jest w tonie pojednawczym i zawiera daleko idące ustępstwa; Rosya ma dlatego nadzieję. że przyjdzie do porozumienia. Ze strony japońskiej oznaczono obecnie odpowiedź rosyjską jako niezupełnie niezadowalniającą. wynika z tego. że w Tokio uważają, iż nota rosyjska może być podstawą do dalszych rokowań.

Tymczasem oba państwa zajmują się dalej wzmocnieniem wojsk.

Petersburg, 11 stycznia. **Car jest osobiście przeciwny wojnie.** Car polecił hrabiemu Lambsdorff wypracować komunikat w sprawie rokowań z Japonią. Rosya przyznaje Japonii różne koncesye handlowe i polityczne w Korei. ale nie wolno Japonii absolutnie fortyfikować Korei. Rosya zaś zastrzega sobie panowanie nad Mandżuryą, pozwoli jednak na handel z Japonią.

Z ostatniej chwili.

Konkurs na nowy ratusz w Krakowie. Dziś w południe ogłosi sąd rozstrzygnięcie konkursu. Jury stanowią: dr J. Leo, radcy Sare, Beringer i dr St. Tomkowicz, prof. szkoły przem. architekt Józef Pokutyński, dyr. budown. Wdowiszewski, oraz sędziowie zamiejscowi: prof. Kovats, radca bud. Ohman z Wiednia i architekt warszawski Szyller.

Planów nadesłano 24, a prof. Zawiejski wystawił plan swój „hors concours“. Rozwieszone są w wielkiej sali posiedzeń Rady.

Ze sfer lekarskich. Sekundaryuszami szpitala św. Łazarza w Krakowie mianował Wydział kraj. dra Bernarda Englandera i dra L. Furbeka.

Przeniesienia. Namiestnik powołał st. inż. L. Czynciela z Krakowa do służby w namiestnictwie; przeniósł adj. bud. Winc. Parwiego z Żywca do Krakowa i K. Morawa ze Lwowa do Żywca.

Pożar w Woli Duchackiej. W poniedziałek rano spalił się dom W. Gąstoła, tuż obok budynków wojskowych i kolejowych. Straż pożarna podgórska i oddział dragonów niosły ratunek.

Straż pożarna wezwaną zostało o godz. 2 minut 35 po północy na ulicę Warszawską, gdzie w ogrodzie hr. Tarnowskiego zapalił się drewniany śmietnik. Na miejsce wypadku przybył natychmiast II. pluton straży z p. naczelnikiem Nowotnym i brandmistrzem Wójcikiem. Ogień zaraz zagaszono. Straż powróciła do koszar przed 3 godziną.

Psychiatra dr G. Neusser zmarł we Lwowie.

W teatrze miejskim d. 12 bm. **„Światłocienie“**. cykl dram. A. Neuwerth-Nowaczyńskiego:

„Sobowtór“, dram w 1 akcie.

Adjunkt Karpiński . . .	PP. Sosnowski
Klara Karpińska	„ Sulima
Radca Szercel	„ Zelwerowicz
Pani Radczyni Szercel . .	„ Konarska
Truda Szercel, ośmnastolatka .	„ Zielińska
Emma Szercel, szesnastolatka .	„ Dulębianka
Dr Robert Szercel	„ Zawierski
Pan Prezydent	„ Andruszewski
Pani Prezydentowa	„ Górska
Mecenas Ksicki	„ Wójcicki
Mecenasowa Ksicka	„ Senowska
Drugi Adjunkt Karpiński .	„ Senowski

„Prawo Mimicry“, dram. w 1 akcie.

Rejent Milczek	PP. Jednowski
Rejentowa	„ Wolska
Ludwik Milczek, art. malarz .	„ Mielewski
Kalikst Milczek, prof. zoologii i botaniki	„ Przybyłowicz
Wdowa Satalburgier	„ Arkawin

„Hamlet i Don Jouan“ kom. w 1 akcie.

Riccardo Brzostowski . . .	PP. Sobiesław
Mr Herbert Mengs	„ Walewski
Kazimierz Orland	„ Leszczyński
Ofelia Orland	„ Mrozowska
Stary Halinicki	„ Kotarbiński
Anna Halinicka	„ Ordonówna

Ostrzeżenie!

Precz z tandytnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko mogą łudzić, a w rzeczywistości są sfuszerowane. i lecą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

51 1 5

kto chce mieć ubranie eleganckie, modne, trwałe, praktyczne i nie drogie na czas umówiony z całą starannością zrobione, niech zamówi u krawca

ZYGMUNTA CHILLI w KRAKOWIE

Wielopole 3 (obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. — Wypożycza fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. — Na składzie posiada materye angielskie i krajowe.

!!!Kalendarze na rok 1904!!!

Ks. Miarki: Maryański z 6 dodatkami 70 hal. Skarb domowy, karton. z 10 dodatkami 1 K. 20 h. Katolicki z 3 dodatkami 30 hal. oraz inne, jak: Prawdy 60 hal., Misyjne OO. Trapistów. 70 hal. Powieściowy po 60 hal. i kart 1 K., Maryański" po 60 i 80 hal., Wszechświatowy 1 kor., Uniwersalny 2 kor., Powszechny 2 kor., Pugilaresowy 30 hal., Kościuszkowski po 20 hal., 30 h. i 50 hal. Kieszonkowy 24 hal., opr. w skórkę po 70 h., biurkowe i ścienne po 30 hal., blokowe do zdzierania po 50, 60, 70 i 1·20 hal oraz same bloki po 24 hal. poleca Handel dewocyonaliów

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (620-119-300)

KALOSZE PETERSBURSKIE

Russin, American, India, Rubber Cie w 25 fason., poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WOD MINERALNYCH I SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska. Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego**.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Pracownia szat liturgicznych i przyborów kościelnych

Emilii Pydynkowskiej

w Krakowie, Mały Rynek l. 4.

Wykonuje nowe ornaty, kapy, baldachimy i chorągwie oraz restauruje starożytne szaty kościelne po cenach bardzo umiarkowanych.

39 6 10

SCHAMPOOING PETROLE

511 139 300

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

WYRÓB KRAJOWY!!!

Założone w 1862 roku. Założone w 1862 roku.

Pierwsze krajowe

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 8

i poleca: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **płócienka** kolorowe w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne: **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare w deseń białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka: **kamgarny** czysto wełniane. **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Polecając firmę naszą łaskawym względom, mamy zaszczyt kreślić się

43 4 10

z poważaniem **Dyrekcya.**

W żadnym innym składzie w Krakowie nie ma naszych wyrobów tylko przy ul. Sławkowskiej 8

Wielki wybór bielizny stołowej. — Skład wszelkiej bielizny gotowej.

Ceny fabryczne! te same, co na miejscu w Korczynie.

GROTA TWARDOWSKIEGO

ULICA BRACKA 1

w każdą niedzielę i święta o godzinie 10 rano

Koncert śniadańkowy

„HARMONII“.

o godzinie 7-mej wieczorem

KONCERT

MUZYKI WOJSKOWEJ

WSTĘP 20 HAL.

W dni powszednie oprócz poniedziałku o godz. 7 wieczorem

KONCERT Muzyki „Harmonii“

Bufet zaopatrzony w trunki wszelkiego rodzaju, łakocie oraz ciepłe śniadaniowe potrawy po cenach nader umiarkowanych.

Osobne gabinety towarzyskie.

Osobne gabinety towarzyskie.

Obiady z trzech dań po 45 ct.

PIWO PILZNEŃSKIE

Polecając się łaskawym względom, kreślę się

z poważaniem **Józef Lohner**

właściciel handlu,
Bodega Vinavigo i Groty Twardowskiego.

Przedstawienia

żywych fotografii kinematografu o godz. 8 wieczorem w Restauracyi Hotelu Imperial ul. Zwierzyniecka.

Brzózki

materyałowe dla pp. Kołodziei oraz chrust na faszyny sprzedaje Zarząd lasu 53 1 2 w Woli Justowskiej przy Krakowie począwszy od 18-go bm. każdego dnia z wyjątkiem wtorków i piątków.

ZAKŁAD FRYZYERSKI

z całem urządzeniem jest do sprzedania w każdej chwili z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość ul. Karmelicka 15. 42 2 6

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10, 1. p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, garnitur salonowy machon. w stylu baroc. Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa. Stoły do jadalń, duża Gabilotka sklepowa. Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty. Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską. Mundury urzędnicze i wojskowe i wiele innych przedmiotów ant. machoniowych. Biblia złota klasyków starego i nowego testamentu, Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. (516-50-52)

Interes naftowy

z powodu stosunków familijnych tanio do sprzedania zaraz. (47-9-3) Wiad. ul. Szpitalna 7.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca IGNACY CYPRES Kraków. Floryańska 49 Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn.

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty wykupuje się bezpłatnie. celem zakupna po najwyższych cenach. M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler. 624 142-300

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emer. rotmistrza

A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ul. Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach, dotyczących służby wojskowej, i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony Zakład wojskowo-naukowy oraz Pensyonat. — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 509-170 300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty. Ceny niskie, stałe.



NAJPRAKTYCZNIEJSZEM ZAKUPNEM

są kupione w mych składach powozów wszelkie graty w dobrym stanie przewyższające swą trwałością nowe, a że na wagę jakoś sprzedaż nie idzie, to też sprzedaję moje odrestaurowane graciki niżej swych kosztów, bo potrzeba pieniędzy, polecając na obecną porę **pojazdy zimowe** jak:

1) **Landaulet szklany** w dobrym stanie, który kosztował 1500 złr., jest za 400 złr. do sprzedania.
2) **Lando legendowe** kompletnie wybite nowemi skórami na osiach oliwnych za 300 złr.
3) **Lando familijne** wygodne lekkie na pół oliwnych osiach za 250 złr.

Dwie karety wygodne na oliwnych osiach po 175 złr. **Sanie** paro i jedno konne od 50 złr., **wózki, fajetony**, powozy i t. p., wybór do 40 sztuk. Proszę oglądać i kupować w składach

Stanisława CYRANKIEWICZA

ulica Bracka l. 9, ulica Szpitalna l. 34 w Krakowie.



W nowo wybudowanym domu

DWORCU TATRZAŃSKIM

poleca na lato i zimę POKOJE umeblowane z całem utrzymaniem lub bez, jak również

RESTAURACYĘ,

prowadzoną na sposób domowy, obiady à la carte i w abonamencie. Ceny przystępne.

Z szacunkiem Aleksander Włoczkowski dzierż. restaurator w Rabce. (440-10-)

Ciepłe

Rękawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy **Froncz** Kraków, Floryańska 17.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-170-300

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 listopada br przeniosłem swój **Hurtowny. Skład Kart ilustrowanych**, materyałów piśmiennych i towarów galanteryjnych z ul. Dietlowskiej na ulicę **Grodzką 60**, poleca się w wielkim wyborze Nowośc w kartach korespodencyjnych, Powinszowań imienin, Bożego Narodzenia i Noworocznych pocztówek, Szopki od skromnych do najwykwintniejszych. Zwracam uwagę, że każdy kupujący u mnie towaru za 1 kor. dostaje grasis 5 kart ilustrowanych, zaś każdy kupujący za 2 kor. dostaje gratis 12 kart. Wszelkie towary sprzedaję o 30% taniej, niż wszędzie. Począwszy już od 1-go centa można u mnie dostać ładną kartę ilustrowaną. **Adolf DUCKER Kraków, Grodzka 60.** Kolekcyę kart za 10 kor. wysyłam za zaliczką, za nadesłan. 2 k. à conto. (539-18-23)

FILIA

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe**, przyjmuje **depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego** 285 2 – oprocentowując takowe

po 4%.

Na Karnawał!

Najlepszym, najpiękniejszym i najmilszym Prezentem NA KARNAWAŁ

KWIATY

żywe, zawsze świeże, które ułożone w gustowne wiązanki, bukiety, koszyczki i żardynierki są przez wszystkich mile widziane — Powyższe artykuły poleca Szan. Publiczności po bardzo przystępnej cenie.

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

KAROLINY MICHALSKIEJ

Prace odznaczone medalem złotym z wystawy ogrodniczej w Krakowie 1898 r. Dyplomem honorowym z wystawy Pracy Kobiet w Krakowie.

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 23. — Telefon 363.

Zamówienia wszelkie z prowincyi uskutecznia odwr. pocztą. Cenniki illustrow. na żądanie wysyła opłatnie.

Na Karnawał!

581 8 10

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie. Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510